

Wojciech Kania

Nauka o Maryi św. Jana Chryzostoma w kazaniu na Narodzenie Pańskie

Salvatoris Mater 1/2, 342-346

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Za czym od dawna tęsknili patriarchowie, co zapowiedzieli prorocy, czego pragnęli sprawiedliwi, to dziś się stało i wypełniło. Bóg objawił się na ziemi w ciele i przebywał z ludźmi. Cieszymy się więc i radujmy¹. Tymi słowami rozpoczął jedno ze swych kazań wielki mówca wczesnego Kościoła – św. Jan Złotousty (+ 387). Wygłosił je w Antiochii w uroczystość Narodzenia Pańskiego, mówiąc w nim o Bogu Ojcu i Matce Jego Syna - Maryi².

Już z pierwszych słów naszego kaznodziei dowiadujemy się, że upłynęło zaledwie dziesięć lat, jak to święto doszło do wiadomości tamtejszych wiernych i dzięki ich gorliwości rozkwitło, tak jak gdyby od wielu lat je obchodzono. Bóg objawił się w ciele i przebywał z ludźmi. Stąd weselą się wszyscy i podziwiają wielką, przechodzącą nasz rozum tajemnicę. Bo *co by się działo* – pyta Jan – *gdybyśmy widzieli, jak słońce scho-*

Ks. Wojciech Kania

Nauka o Maryi św. Jana Chryzostoma w kazaniu na Narodzenie Pańskie

SALVATORIS MATER
1(1999) nr 2, 342-346

dzieli, jak słońce scho-
dzi z nieba, biegnie po
ziemi i rzuca promienie
*wszystkim ludziom?*³.
A właśnie musimy sobie zdać sprawę, jak czymś nieskończenie większym jest to, że „Słońce sprawiedliwości” – Bóg Ojciec posłał złączone w tym świecie swe promienie, oświecające i rozpalające ludzkie umysły i serca. Stąd – mówi Jan dalej – ten uroczysty dzień można by nazwać zarówno nowym jak i starym. Nowym – bo to właśnie, w Antiochii, niedawno dowiedziano się o nim, ale i starym, bo od czterech niemal wieków jest on znany w całym Kościele.

Jak szlachetne rośliny – przypomina kaznodzieja dalej – wnet po ich zasadzeniu w urodzajnej ziemi wyrastają wysoko i pokrywają się owocami, tak jest i z tą uroczystością; od dawna znana na Zachodzie - choć u nas od kilku lat wprowadzona – wnet doszła do wielkiego znaczenia i wydaje bogate plony. To nasze zgromadzenie wypełniło się całe i za mały stał się nasz kościół dla wielkiej liczby przybyłych. Za swą gorliwość oczekujemy wszyscy nagrody od Ojca,

¹ JAN CHRYZOSTOM, *Homilie i kazania wybrane*, tł. W. Kania, Warszawa 1999, 68.

² TAMŻE, 68-83.

³ TAMŻE, 68.

którego Syn przyszedł jako male Dziecię na ziemię i doznaje gorącej czci. Bóg Ojciec wynagrodzi naszą pobożność i włożony trud w dowód gorącej dla Niego miłości. Jeśli zaś chodzi – mówi Jan dalej – o nagrodę z mej strony, waszego współsługi, to pragnę uczynić wszystko, ile mi tylko pozwoli łaska niebieskiego Ojca⁴.

Po tych wstępnych słowach przechodzi kaznodzieja do „dziwnych dróg” Boga Ojca, który niegdyś pobudził cesarza Augusta, aby nawet wbrew jego władzy usłużył przyjęciu Bożego Syna⁵. Co to mogło – pytamy – wnieść do spełnienia Bożego planu? Niemal – odpowiada Jan - gdyż było to bardzo potrzebne i ważne. Galilea bowiem jest w Palestynie, a w niej miasteczko Betlejem, z którego miał przyjść Zbawiciel wedle zapowiedzi proroka Micheasza: *A ty Betlejem, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! A z ciebie wyjdzie Ten, który będzie panował nad całym Izraelem, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności* (Mi 5, 2).

Tam też właśnie, do Galilei, do Nazaretu posłał Bóg Ojciec anioła Gabriela do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami”. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie. Lecz Anioł rzekł do Niej: „Nie bój się Maryjo; znalazłaś łaskę u Boga Ojca. Oto poczniesz i porodzisz Syna i nadasz Mu imię Jezus. On będzie wielki i nazwany zostanie Synem Najwyższego, a Bóg Ojciec da Mu tron Jego praojca Dawida. I będzie panował nad tronem Jakuba na wieki, panowaniu nie będzie końca”. Na to Maryja zapytała Anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego Cię osłoni. Dlatego Święte, które się z Ciebie narodzi, będzie nazwane Synem Bożym”. Maryja odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. I odszedł od Niej Anioł (Łk 1, 35-37).

W tym też czasie wyszło wspomniane wyżej zarządzenie cesarza, aby w całym państwie przeprowadzić spis ludności. Wybrali się tedy wszyscy w drogę, aby dać się zapisać – każdy do swego miasta. Udał się też Józef z Nazaretu do Betlejem z zaślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Niej czas rozwiązania. Porodziła Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłóbku – gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2, 1-7).

⁴ TAMŻE, 69.

⁵ TAMŻE, 70.

Tak też właśnie przedstawił nasz mówca tajemnicę Narodzenia Pańskiego, która choć niedawno weszła w Antiochii w życie, to przecież przyjęta tutaj i obchodzona była bardzo gorliwie przez lud przy jego wielkiej liczbie. Widzimy też, jak Jan uczył i o co mu w tej pracy chodziło. Szczególnie zaznaczyła się tu jego nauka o Bogu Ojcu i Matce Jęgo Syna – Maryi.

Zważywszy tedy, że „Słońce sprawiedliwości” – Pan całego świata, Bóg Ojciec, zesłał swęgo Syna i pragnie nas uczynić świętymi, Jan pomny słów Apostoła: *Jesteście świętynią Bożą i Duch Święty w was mieszka*, wzywa do okazywania Bogu Ojcu gorącej czci, wdzięczności, ofiarowania Mu wiary, nadziei i miłości, dobrych uczynków, zwłaszcza jałmużny ubogim, gościnności.

Zbliżając się zaś do końca świętecznego kazania, podkreśla gorliwe uczestniczenie w tajemnicy Eucharystii – w częstej Mszy i Komunii św. Mówi: *To, co wam niedawno kładłem na sercu, chcę wam to uczynić zwłaszcza dzisiaj. Cóż to takiego? Gdy macie przystąpić do straszliwej boskiej ofiary, do świętych tajemnic, czyńcie to z bojaźnią i drzeniem, z czystym sumieniem i modlitwą. Strzeżcie się hałasu i poniewierania bliźnich! Postępowanie takie byłoby wyraźną pychą i znakiem pogardy. Na tych, którzy tego się dopuszczają, zsyła Bóg dotkliwe kary. Pomyśl, człowiecze, co to za ofiara, w której uczestniczysz, co to za uczta, do której masz się zbliżyć. Zważ, że ty, proch i pył, przyjmujesz Krew i Ciało Chrystusa! Gdyby was cesarz zaprosił na ucztę, siedzielibyście teraz w strachu, przyniesione pokarmy bralibyście ze czcią i w milczeniu. Tu wzywa was Bóg do swęgo stołu, przynosząc swęgo Syna! Aniołowie niebiescy stoją obok, ze czcią i bojaźnią, Cherubini zasłaniają sobie twarze, z drzeniem wołają: Święty, Święty, Święty jest Pan! A ty z roztargnieniem i hałasem śmiesz przystępować do tej uczty duchowej? Nie zdajesz sobie sprawy, że w tej chwili winna panować całkowita cisza, pełne skupienie i pokój, a nie zgielk, gniew i rozproszenie? Wszystko to brudzi duszę uczestniczącego w uczcie. Jak możesz się spodziewać od Ojca przebaczenia, jeśli po tych grzechach, nawet w chwili zbliżenia się do uczty nie jesteście wolni od namiętności? Cóż większego nad uczestniczenie w świętych tajemnicach?*

Co nas popycha, że tak prędko zapominamy o duszy i jej sprawach, a biegniemy do tego, co dotyczy tylko ciała? Nie rozpalajmy – zaklinam was – gniewu Boga! To, co tu otrzymujemy, jest lekarstwem na rany, niewyczerpanym bogactwem, środkiem do zdobycia niebieskiego Królestwa. Przystępujemy więc tu z drzeniem, czynimy dzięki i wytrwale zwracamy się w modlitwie do Ojca. Oczy-

ściwszy swe sumienie przystępujemy w sküpieniu i skromności. Wszak zbliżamy się do Niebieskiego Króla! A gdy już przyjęliśmy święty pokarm, zapalmy swe serca, aby nam wyszedł nie na sąd i potępienie, lecz aby nam dopomógł do umiłowania cnoty, do zbawienia duszy i do jedności z Ojcem.

W swym świętecznym kazaniu o Narodzeniu Pańskim po Bogu Ojcu poświęca też Złotousty mówca wiele myśli Najświętszej Pannie Maryi. Nie znajdujemy tu pięknego tytułu „Bogarodzica” (Theotokos), ale nam daje równie piękną nazwę „Matka Bożego Syna”.

Oczywiście sięga tu Autor do Pisma świętego i wykorzystuje je, zwłaszcza *Księgę Rodzaju*, przytaczając porównanie Maryi z pierwszą matką – Ewą. Aby zrozumieć tę problematykę, musimy cofnąć się wstecz i spoglądać na rzecz z perspektywy pierwotnego Kościoła i czasu, w jakim przyszło Janowi żyć i pracować. Niewiele wprawdzie powiedzieli o Maryi pierwsi głosiciele Radosnej Nowiny. Uczyli o Chrystusie, a jeśli wspomnieli Maryję, czynili to w związku z Jej Synem. Wyrazem tego jest najstarsza, napisana przez św. Marka Ewangelia, będąca odbiciem nauki głowy Apostołów – św. Piotra. Marek pisząc o Jezusie, Synu Bożym, zaznaczył krótko, że jest On także „Synem Maryi” (Mk 6, 3).

Lecz gdy mijały lata, chciano o Niej więcej wiedzieć. Uświadamiano sobie coraz bardziej, że choć Chrystus był Bogiem, to był i Człowiekiem. Nasuwały się więc pytania: od kogo wziął ciało, jak się narodził? Refleksja nad Synem stawała się refleksją i nad Matką. Bo jak było nie kochać Tej, dla której Jezus uczynił pierwszy cud w Kanie i na krzyżu powierzył wszystkim ludzi. Oczywiście, nie było to w pełni uświadomione, było raczej przeczuwane aniżeli słowami wyrażone.

My ciągle jesteśmy skłonni patrzeć na pierwszych Ojców jak na profesorów teologii – domagamy się od nich wykładów sprecyzowanych i wyczerpujących. Zapominamy, że oni raczej żyli swą wiarą, żywym słowem, dzielili się nią z drugimi i bronili jej przed atakami. Nie zajmowali się redagowaniem katechizmów, nie pisali „żywotów” Maryi. Nie znaczy to, że Ojcowie prawdy wymyślili. Nie, oni uczyli tego, co zawierało Objawienie. Lecz to, co się w nim znajdowało, było jak na kliszy fotograficznej, w obrazie na niej odbitym, nie od razu wywołanym. Z latami obraz ten nabierał coraz większej wyrazistości – oczywiście pod tchnieniem Ducha Świętego⁶.

⁶ M. VÉRICEL, Marie. *Quand les Pères parlent de la Vierge*, Paris 1960, 12-13.

Gdy w II wieku katechumeni mieli przystąpić do źródła wody chrzcielnej, kapłan ich pytał: „Wierzycie w Jezusa Chrystusa narodzonego z Dziewicy Maryi?” Pozytywna odpowiedź angażowała ich na całe życie. Jezus Chrystus narodzony z Maryi Dziewicy – wszystko się mieściło w tych słowach. Maryja jest Matką Zbawiciela i Dziewicą. Dwie prawdy – macierzyństwo i dziewictwo Maryi będą przedmiotem refleksji pierwszych pisarzy kościelnych. Do nich należy w pierwszym rzędzie wielki mówca kościelny i pasterz św. Jan Chryzostom.

Ks. prof. dr hab. Wojciech Kania

ul. Kapitulna 2
PL - 33-100 Tarnów

L'insegnamento di Giovanni Crisostomo su Maria nell'omelia sulla Natività di nostro Signore

(Riassunto)

L'autore prende in considerazione l'insegnamento di Giovanni Crisostomo su Maria Vergine contenuto nell'omelia sulla Natività di Gesù Cristo. L'autore mette in evidenza il pensiero di Crisostomo riguardo la presenza di Maria nel mistero dell'Incarnazione in quanto realizzazione del progetto salvifico di Dio Padre.